**Orędzie dla Mirjany z 2 sierpnia 2017r**

„Drogie dzieci, z woli Ojca Niebieskiego, jako Matka Tego, który was kocha, jestem tu z wami, aby wam pomóc poznać i naśladować Go. Mój Syn zostawił ślady swych stóp, aby wam było łatwiej iść za Nim. Nie bójcie się. Nie czujcie się niepewnie, ja jestem z wami. Nie zniechęcajcie się, ponieważ potrzeba dużo modlitwy i dużo ofiary za tych, którzy nie modlą się, którzy nie kochają i nie znają mojego Syna. Pomóżcie im, widząc w nich swoich braci. Apostołowie mojej miłości, usłyszcie w sobie mój głos, odczujcie moją macierzyńską miłość. Dlatego módlcie się – módlcie się działając, módlcie się dając, módlcie się miłując, módlcie się pracą i myślami w imię mojego Syna. Im więcej miłości będziecie dawać, tym więcej otrzymacie. Miłość pochodząca z Miłości, oświeca świat. Odkupienie jest miłością, a miłość nie ma końca. Kiedy mój Syn ponownie przyjdzie na ziemię, będzie szukał miłości w waszych sercach. Dzieci moje, On dla was uczynił wiele dzieł miłości. Ja was uczę widzieć je, rozumieć je i dziękować Mu, kochając Go ciągle na nowo, przebaczając bliźniemu; ponieważ kochać mojego Syna oznacza przebaczać. Mojego Syna nie kocha się, jeśli nie umie się przebaczać bliźniemu, jeśli nie próbuje się go zrozumieć, jeśli się go sądzi. Dzieci moje, do czego wam służy modlitwa, jeśli nie kochacie i nie przebaczacie? Dziękuję wam”.

**Tożsamość chrześcijańska**

**Jezu, Ty jesteś obrazem miłości Ojca**, spraw, byśmy poznali i uwierzyli Twojej miłości! Nasza Matka mówi o swoim Synu, że jest Tym, *który zostawił ślady swych stóp* na ziemi. Jezus pozostawił je dla nas w rzeczywistości Kościoła Pielgrzymującego*, aby nam było łatwiej iść za Nim*. Wkładanie naszych stóp w ślady Chrystusa to jedyna, bezpieczna droga w procesie stawania się w świecie „chrystusowymi”, tj. chrześcijanami. Maryja doskonale o tym wie, dlatego już na samym początku oznajmia, że *„z woli Ojca Niebieskiego, jako Matka Tego, który nas kocha, jest tu z nami, aby nam pomóc poznać i naśladować Go”.*

**Chrześcijanin to uczeń Chrystusa**, to ten, który Go naśladuje i …. czeka na Niego z tęsknotą. Gospa mówi w tym orędziu o Paruzji o tym, co będzie w tym czasie najistotniejsze w nas*: Kiedy mój Syn ponownie przyjdzie na ziemię, będzie szukał miłości w waszych sercach.* Jeśli więc Jezus ma mnie odnaleźć w swojej chwale, powinnam pozwolić się wypełniać Bożą Miłością tj. „Chrystusem żyjącym we mnie”.

 **Kiedy tak myślę o stanie mojej tożsamości chrześcijańskiej**, czuję się zawstydzona i… ogarnia mnie lęk, ciężko mi przychodzi to kroczenie po śladach Jezusa, ale nasza Matka mówi: *Nie bójcie się. Nie czujcie się niepewnie, ja jestem z wami*. Maryja pragnie dla nas, abyśmy doświadczali Jej bliskości, która dodaje odwagi: *usłyszcie w sobie mój głos, odczujcie moją macierzyńską miłość...* Naprawdę, to Jej pragnienie podbija moje serce.Żeby odczuć Jej obecność mamy modlić się, bez względu na to co akurat robimy, w imię Jej Syna.

**Niech tak właśnie się stanie, Maryjo.** Odwracam już uwagę od mojej słabości, nie będę się zniechęcać moją nieporadnością, ponieważ nie tego ode mnie oczekujesz. Moi siostry i bracia nie potrzebują mojego egocentrycznego użalania się nad sobą…

 Gospa raczej przynagla do***modlitwy*** *i…* ***ofiary***  *za tych, którzy (…) nie znają jeszcze Jej Syna.* Nasza modlitwa nie może „kończyć się” na wymawianiu formułek, Maryja jasno określa **jakiej modlitwy oczekuje** od*Apostołów swojej miłości*, mianowicie takiej, która wzbudzi w nas umiejętność miłowania Miłością i przebaczania.

 Mam już świadomość, że nie mogę bliźniemu dać niczego, czego najpierw nie ma we mnie, proszę więc Ducha Świętego, aby uzdolnił mnie do poznawania Boga przez miłowanie miłosierną miłością, bo Bóg jest Miłosierną Miłością. Proszę Ducha Świętego, aby nauczył mnie, jak pomagać innym w **poznawaniu** się z Jezusem, zwłaszcza tym wszystkim, którzy jeszcze *nie modlą się, którzy nie kochają*…

 **Nie wiem jak się do tego zabrać praktycznie,** bo znam tylko takie sposoby, które jak widać, nie wystarczają, ale nasza cudowna Matka od razu podpowiada od czego należy zacząć: *Pomóżcie im, widząc w nich swoich braci.* Maryja realizuje wolę naszego Ojca i bez tracenia czasu, w którym żyjemy, naprowadza nas od razu na ślady swojego Syna: *„Jeśli ktoś chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie swój krzyż i Mnie naśladuje*” (Mt 16), chodzi oczywiście o umieranie starego człowieka w nas po to, by rodził się nowy w Duchu Świętym, ze zmienionym umysłem. Nie da się pomóc komuś, kto jest do nas wrogo nastawiony, nieufny i często niewdzięczny, bez perspektywy spojrzenia konającego na krzyżu Jezusa, który modli się za swoich oprawców „*Ojcze przebacz im****, bo nie wiedzą*** *co czynią”* (Łk 23,34). Naturalnym odruchem człowieka jest, albo unikanie tych, którzy nas ranią, albo…. zachowywanie się w taki sam sposób. Tymczasem mam w pamięci słowa Syna Maryi, Którego mam naśladować*: „Schowaj miecz swój do pochwy,* ***bo wszyscy****, którzy za miecz chwytają, od miecza giną”*(Mt 26,52).

**Czy dochodzi do mojego serca,** że Ten, przez Którego i dla Którego wszystko zostało stworzone, Który jest przed wszystkim i wszystko ma w Nim istnienie (por. Kol 1, 16b 17), Święty i Potężny, widzi w nas swoich siostry i braci!?

**Królowa Pokoju, jak zawsze kieruje** nasze spojrzenie na swojego Syna: Drogę, Prawdę i Życie, który wszedł w materię, by jako Bóg – Człowiek objawić nam, swoim ziemskim życiem, na czym polega wzajemne miłowanie, które jest z Boga, a Miłość naszego Ojca jest absolutnie bezinteresowna i jest Ładem. Z powodu TEJ Miłości Abba zechciał, aby w Jezusie, Synu Maryi *„zamieszkała cała Pełnia i aby* ***przez Niego znów pojednać wszystko z sobą*** *(…) wprowadziwszy pokój przez krew Jego krzyża”(* *Kol 1,19-20).*

**Dziękuję Ci Jezu, że dzięki dziełu odkupienia,** uzdolniłeś nas do przyjmowania łaski, jaką Ojciec wylewa na świat. Dziękuję, że uzdalniasz mnie do zrozumienia, że żadna ludzka miłość, choćby nie wiem jak była silna, nie ma mocy, by kogoś odkupić. Tylko TA, którą nasz Abba pragnie wlewać w otwarte, czyste serca swoich dzieci. Tylko Boża Miłość ratuje i przemienia najpierw nas samych, a następnie przez świadectwo naszej codzienności wszystkich wokół…

Tymczasem Gospa, Królowa Pokoju demaskuje, jak mało w nas jeszcze Bożej Miłości, opisując objawy Jej braku: *Mojego Syna się nie kocha, jeśli nie umie się przebaczać bliźniemu, jeśli nie próbuje się go zrozumieć, jeśli się go sądzi.*

Inaczej mówiąc, ciągle jeszcze zachowujemy się tak, jakbyśmy nie pamiętali, że nasze grzechy zakrywa Miłosierdzie Boże! A przecież zanim świadomie poddaliśmy się procesowi nawrócenia i odwróciliśmy się od grzechu ciężkiego, byliśmy *„(…) obcy[dla Boga]i [Jego] wrogami przez sposób myślenia i nasze złe czyny”*(Kol 1,21).

**Święta Matka tłumaczy**, dlaczego nie wystarczy kochać ludzką miłością, zamiast Tą *pochodzącą z Miłości*, bo…. **tylko Ona** jest Ładem, *oświeca świat, jest odkupieniem i nie ma końca*, i kiedy Syn Maryi *ponownie przyjdzie na ziemię, będzie szukał* właśnietej ***Miłości*** *w naszych sercach.*

**Abba Ojcze! Dziękuję Ci, że nie chcesz**, abyśmy dłużej pozostawali w stanie „tych, którzy nie widzą i nie rozumieją”. Dziękujemy Ci, nasz Ojcze, że posłałeś na ziemię Maryję, aby nas mogła *nauczyć widzieć dzieła miłości Jezusa, jakie dla nas zostawił, rozumieć je i dziękować Mu.* Bo ciągle jeszcze żyjemy tak, jakbyśmy nie uświadamiali sobie, że zostaliśmy „*uwolnieni spod władzy ciemności i (*zostali) *przeniesieni do królestwa* *(…) umiłowanego Syna, w którym mamy odkupienie - odpuszczenie z grzechów”* (Kol 1,13-14). Za mało w nas pragnienia, by nasi Siostry i Bracia, trwali w tym królestwie z nami i czuli taką radość i wdzięczność dla Boga Trójjedynego jak my!

**Zastanawiam się, czy patrząc na wspólnotę Kościoła**, nasi siostry i bracia mogą powiedzieć: patrzcie jak oni się miłują? *„Nikt nigdy Boga nie oglądał. Jeżeli miłujemy się wzajemnie, Bóg trwa w nas i miłość ku Niemu jest w nas doskonała. Poznajemy, że my trwamy w Nim, a On w nas, bo udzielił nam ze swego Ducha. (…) Jeśli kto wyznaje, że Jezus jest Synem Bożym, to Bóg trwa w nim, a on w Bogu. Myśmy poznali i uwierzyli miłości, jaką Bóg ma ku nam. Bóg jest miłością: kto trwa w miłości, trwa w Bogu, a Bóg trwa w nim”(1J 4,12-16).*  Święty Janie Apostole, który wraz z Matką stałeś pod Krzyżem i doświadczyłeś całym swoim bytem czym było *umiłowanie nas do końca* przez naszego Zbawiciela, wstawiaj się za nami! Niech się tak stanie. Amen.

***Bogumiła***